

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 centów miesięcznie 1 „ 30 „ Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. — ct. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 25 franków „ Włoch „ 25 „ Belgii i Szwajcarii 15 „ Turcji i ks. Nadduń. 18 „

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. p. drukarni Raczkowski, rue du pav. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Hasenstein & Vogler, Nener Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

Lwów dnia 15. lutego.

(Wniosek Petriń. — Rząd odroczeniem sprawy bezpośrednich wyborów i rezolucji galicyjskiej ratować się chce z kłopotów. — *Balon d'essais* w *Dzienniku Polskim*. — Walka stronnictw w Kroczi.)

Dzisiaj przychodzi wniosek barona Petriń do pierwszego czytania. Zdanie o tym wniosku wypowiedzieliśmy, gdy jeszcze w dosłownym brzmieniu nie był nam znany, tj. po otrzymanej wiadomości, iż ten wniosek ma stawić żądania, ażeby rezolucja galicyjską rozciągnięto na wszystkie królestwa i kraje Przedlitawii. Dosłowne brzmienie tego wniosku zawiera dwa dodatki, które sąd nasz o tym wniosku jeszcze więcej utwierdza.

I tak baron Petriń żąda, ażeby rezolucja galicyjska była zastosowaną do reszty królestw i krajów według ich potrzeb. Wiele już na pół przyznaje baron Petriń, że autonomia, której żąda Galicja, nie może być *pure et simple* zastosowaną do każdego kraju i kraiku przedlitawskiego, więc gdyby Rada państwa chciała pójść za jego wnioskiem, musiałaby traktować każdy kraj i kraik osobno, jego potrzeby badać i podług tych potrzeb wymierzyć mu autonomię. Lecz skądże Rada państwa może dojść do przekonania, iż ten lub ów kraj ma te lub inne potrzeby, jak może to po sobie badać się zapuszczać? Nie jest ona w tym względzie wcale kompetentną orzekać, jakie są potrzeby każdego pojedynczego kraju. Tylko sejm krajowy, jako reprezentację legalną pojedynczych krajów, mógłby to tak samo uczynić, jak to uczynił sejm galicyjski. Rada państwa zaś może orzekać jedynie o potrzebach całego państwa. Baron Petriń, jako autonomista nie powinien był nawet żądać od Rady państwa, aby rozciągała rezolucję galicyjską do wszystkich królestw i krajów według ich potrzeb. Konsekwentnie idąc, powinien był żądać, ażeby Rada państwa poleciła rządowi odnieść się do sejmów krajowych, czy i o ile do potrzeb reprezentowanych przez nie krajów możnaby zastosować rezolucję galicyjską. Konsekwentnie idąc, powinienby teraz pominięcie tego żądania naprawić w dalszym traktowaniu wniosku swego, i tak rzecz kierować, ażeby już komisja rezolucyjna, a potem plenum Izby taką uchwałę powzięło.

Alaż i komisja i Rada państwa na takie usiłowanie szalenie mogą odpowiedzieć, iż sejmom służyło prawo wypowiedzenia potrzeb swych i żądania takich zmian w ustawie grudniowej, jakichby z potrzeb wynikały. Sejmy z tego prawa czyniły użytek, i już przedkładały swe potrzeby i żądania. Nad temi żadaniami Rada państwa zastanawiała się, i zastanawia się teraz nad żadaniami Galicji, i zastanawiać się będzie nad żadaniami innych krajów w kwestji bezpośrednich wyborów. Jedynie w razie, gdyby Rada państwa zepchnąć chciała z porządku dziennego obecnej sesji rezolucję galicyjską, chwyciłaby się mogła wniosku Petriń, i na jego żądanie zastosowania rezolucji galicyjskiej do wszystkich królestw i krajów według ich potrzeb, odpowiedzieć, iż czekać będzie dopokąd tych potrzeb, te pojedyncze królestwa i kraje nie sformułują.

I istotnie inny ustęp w wniosku barona Petriń do tego celu zmierzać się zdaje. Żąda on, ażeby komisja rezolucyjna zdała sprawę z wniosku jego równocześnie z rezolucją galicyjską! Więc komisja ma nie zatłwiać rezolucji galicyjskiej, dopokąd nie zbada potrzeb każdego pojedynczego

kraju Przedlitawii i nie przyjdzie do przekonania, czy i o ile zastosować można tę rezolucję do tych potrzeb. Alż, gdyby komisja uznała, iż sama nie może o tych potrzebach każdego z pojedynczych krajów i królestw zdecydować, to niech się wstrzyma i z rezolucją galicyjską, dopokąd legalnie reprezentację pojedynczych krajów potrzeb tych nie sformułują.

Byłaby to animozja w wysokim stopniu! Dlatego, że sejmy krajowe lub nie miały dotąd potrzeby, lub nie mogły czy nie chciały wcale sformułować swych żądań rozszerzenia autonomii, ma być odroczeniem i zatłwieniem rezolucji galicyjskiej! Czyliż nie prostszą i skuteczniejszą byłaby droga, poparcia teraz przez autonomistów w Radzie państwa żądań galicyjskich, przyczynienia się do zadośćuczynienia im, a potem mając taki ważny precedens, sformułować w sejmach i potrzeby swych krajów i domagać się ich zatłwienia, podobnie jak zatłwiono rezolucję galicyjską. Zamiast przyczynienia się do złamania pierwszych lodów w systemie centralistycznym, autonomiści z stronnictwa br. Petriń podsuwają centralistom sposobność do usunięcia pierwszego, najszlachetniejszego taranu, mogącego ten wal centralistycznych lodów przebieć! Jestto zaślepienie tak wielkie, iż nawet wytłumaczyć sobie go nie można. I dla tego nasuwa się myśl, czy po za wnioskiem br. Petriń, może mimo jego wiedzy nie stoi inna partja, dążąca do wcale innych jak autonomiści celów, partja, której chodzi jedynie o władzę, ale nie o system centralistyczny lub autonomiczny.

Z Wiednia nie bardzo pociesznie otrzymaliśmy wiadomości. Powoli wychodzą na jaw obrady poufne posłów niemieckich u ministra spraw wewnętrznych. *Tagblatt* słusznie donosił, że ma być kwestja bezpośrednich wyborów odroczone. Ale nie wiedział, że również z tą kwestją postanowili posłowie niemieccy i ministrowie odroczyć i kwestję rezolucji galicyjskiej, związawszy ją z reformą wyborczą. Uchwalono na tych naradach, żądać gwarancji od Galicji, że gdy jej niektóre punkta rezolucji będą dane, już o więcej domagać się nie będzie. A gwarancje te ma dać sejm, przyjmując to co komisja rezolucyjna ułożyła ma albo co komisja wysadzona *ad hoc* z Rady państwa, ułoży z komisją, wysadzoną z sejm.

Jestto odroczenie na dwa lata sprawy rezolucyjnej, do sesji Rady państwa z r. 1872. Sejm bowiem mógłby dopiero w jesieni, zebrawszy się, wysadzić komisję. Komisja ta po zamknięciu sejm traktowałaby z komisją Rady państwa. Wynik tego traktowania byłby przedłożony sejmowi w r. 1871 zbranemu. A gdyby ten sejm przyjął układ, toby w sesji Rady państwa z r. 1872 przyszło dopiero do finalnego orzeczenia.

Przyjęliśmy jednak, że komisje się nie zgodzą — co bardzo łatwo być może, to cała sprawa poszłaby jeszcze w dalsze odroczenie, lub *ad acta*, a tymczasem centralistyczny rząd przeżyłby chwilę najkrytyczniejszą.

Dziennik Polski nadesłany mi w tej sprawie, umieścił artykuł, i to widocznie z Wiednia nadesłany, a mający przygotować opinię do tego zwrotu zamierzonego. Kto pisał ten artykuł, każdy łatwo z jego treści się domyśli. Oto przytaczamy go w całej osnowie zachowując bliższy rozbiór do jutra: „Nadesłano nam następujące uwagi, które u-

mieszczamy, zostawiając pole otwarte do dalszej dyskusji nad tym przedmiotem:

„Wobec bieżących się już rozpraw w komisji Rady państwa nad wnioskiem sejm naszego, wobec licznych po różnych dziennikach wiedeńskich, codziennie jawiących się artykułów, z których jedne mniej, drugie więcej przychylnie o żądaniach kraju naszego się oświadcza, przedstawienie zapamiętanych z kraju nie może być obojętne, bo tam gdzie o przyszłość naszą idzie, głosy z kraju słuchane być powinny.

„Przy pierwszym posiedzeniu komisji ministrów Hasner i Giskra. wypowiedzieli, jakie stanowisko zajmie rząd wobec żądań Galicji. Stanowisko to w krótkich słowach streszczone brzmi: Władzy, którą dzierzymy, nie chcemy tracić, chyba konstytucyjnie do tego przynaglenni. Bardziej doniosłe zaprzawy stawione były przez niemieckich członków komisji, którzy z wnioskiem sejm naszego, związując pragną wniosek o wyborach bezpośrednich do Rady państwa, wniosek tak dalekiej doniosłości, iż naszym zdaniem za przeprowadzenie tego wniosku, liberalny niemiecki na wszystkie może żądania w naszym wniosku postawione, o ile one od uchwały Rady państwa zawisły, przystaliby.

„Wobec takich przeszkód, jest istotnie stanowisko naszych delegatów nader krytyczne. Bez specjalnych instrukcyj, bez żadnego upoważnienia, a co najgorsze, bez wszelkich przygotowawczych prac, na siebie samych ograniczeni, — nadto wobec doświadczeń ledwie minionych, jak najczystsze, zamiary, najtroskliwsze zabiegi, ba nawet zupełnie poświęcenie się dla dobra kraju, na skutek podłych intrygantów i bezwiednych krzykaczy bywają wynagradzane, jak że drogą oni iść mają? Odpowiedz na to pytanie, łatwym się wydaje każdemu rezolucjonistom, — każdemu kto się nad treścią żądań naszych nie zastanowił. — Powiecie delegatom naszym kategorycznie: Żądajcie od Rady państwa aby uchwaliła cały wniosek nasz, a gdy tego nie uczyni, opuszczajcie Wiedeń. — Toż te odpowiedzi tyle razy już słyszeliśmy i we Lwowie i w kraju; — i w tym zupełnie duchu nasi delegaci działają, a nawet i na posiedzeniu komisji przemawiali, stawiając żądanie, aby punkt 8. jako rdzeń żądań naszych, przedewszystkiem był pod obrady wzięty.

„Owóż już z tego żądania wynika, że to cośmy dopiero przytoczyli, jest zupełną prawdą. Delegaci z jednej strony obawiają się ostracyzmu, jak ki mógłby ich spotkać, gdyby nie żądali całej rezolucji, a z drugiej przystąpili do obrad, bez wszelkiego poprzedniego przygotowania.

„Dla lepszego wyjaśnienia naszego wyrzeczonego zdania, przytoczymy tutaj ustęp 8. wniosku sejmowego; — brzmi on następująco: „Królestwo Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskim, otrzymania krajowy zarząd odpowiedzialny przed sejmem, w sprawach administracji wewnętrznej, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej, oraz ministra w Radzie korony.“ Otoż zastanowiwszy się nad tem żądaniem kraju, zapytujemy się, cóż tutaj ma uchwałać Rada państwa? Kwestja czy rząd krajowy, i w jakim kierunku, ma być odpowiedzialny przed sejmem, nie należy do Rady państwa, ale należeć będzie wyłącznie do sejm i do korony. — Do Rady państwa należy jedynie wyłączenie przedmiotów w poprzednich punktach rezolucji poszczególnionych, a we-

ług treści konstytucji grudniowej, do zakresu tejże Rady państwa przydzielonych. Jak potem w zakresie swoich działalności sejm krajowy co do rzędu krajowego postanowi, to już rzecz nasza krajowa i w decyzje tego Rada państwa, ani z treści, ani z ducha konstytucji wdawać się nie może, tak samo jak niema uprawnienia żadnego co do tego, czyli i jaki minister w Radzie korony dla Galicji zasiadać będzie, bo i to pytanie wyłącznie korona sama, już na podstawie istniejących ustaw zasadniczych rozstrzyga stanowczo. Inną zupełnie rzecz, dla czego sejm nasz, stawiając wniosek żądań krajowych i punkt 8. w tymże umieszc. Sejm postąpił zupełnie logicznie — punkt 8. jest istotnie koroną wniosku, jest on wynikiem koniecznym i nieuniknionym poprzednich punktów siedmiu i przedtem czy później musi się urzeczywistnić. — Nie idzie wszakże za tem, aby racjonalnie było, żądając od kogoś pokrycia naszej nagoci, albo przybierając się nawet samemu w przygotowane szaty — przedewszystkiem włożyć czapkę, nie zwyczajną, że reszta osoby jeszcze nie ubrana.

„Tak nam się wydało żądanie, postawione w komisji, aby punkt 8. bądź to najprzód, bądź też łącznie z pierwszym lub którymkolwiek innym punktem lub wnioskiem był dyskutowany.

„Ze ministrowie, a nawet pojedynczy niemieccy członkowie komisji żądają gwarancji, iż kwestja galicyjska będzie ukończoną stanowczo, nie w tem dziwnego, nawet żądanie takie daje poniekąd rękojmię, że jest w ich postępowaniu cokolwiek szczerości. Ależ kto żąda gwarancji, musi ze swojej strony możliwość dania tej gwarancji ułatwić, musi mianowicie i sam wejść na tę drogę, na której uzyskanie podobnej gwarancji jest z istniejącymi ustawami zgodne. Otoż rząd i niemieccy członkowie komisji, a względnie Rada państwa, wiedzą dobrze, że delegaci nasi żadnej gwarancji dać im nie są w stanie, i słusznie przez jednego delegata podniesiono, iż taką gwarancję tylko sejm krajowy dać może. Niechajże w drodze konstytucyjnej uchwały Rada państwa komisję stałą do traktowania wniosku sejm naszego — niech rząd zwoławszy nasz sejm krajowy postawi wniosek, aby z sejm krajowego wybrana była również komisja do traktowania tej sprawy, — poczem gdy nastąpi dokładne sformułowanie i skodyfikowanie obojnych punktów naszego wniosku, te ustępy, które należą do Rady państwa, przyjdą pod jej decyzję, a inne pod uchwały sejm i sankcje korony.

„Zapewne jest to droga dłuższa jak termin kilkotygodniowy przez ostawione zebranie rezolucjonistów stawiany (!) — wszelako droga ta jest pewną i do celu prowadzącą, podczas gdy tamta w mglistych toczyła się promokach. — Przy rzetelnym chęciach, przy wytrwałości i pomocy korony, na którą zawsze dotąd liczyliśmy, i ta droga przez nas wskazana, nie będzie przewlekłą, a ma po sobie tę dobrą stronę, iż odpowie nawet najwybredniejszemu wymaganiu konstytucjonalizmu, którego tak obecny rząd jak i liberalny niemiecki przed wszelkim zamachem przestrzegają usiłują.

„Dalszych narad w komisji nasz wniosek nie tylko nie wyklucza, ale konieczne nawet wymaga, bo wszelkie bliższe oznaczenie stanowiska rządowego wobec naszych wymagań, wszelkie wyjaśnienia, szczególnie w kwestji szkolnej, ustawodawstwa ogólnego i karnego, a głównie w kwestji

Kościółek św. Jana Chrzciciela we Lwowie.

Zajęci przeważnie polityką, przemysłem i handlem wielu dziedzinom naukowym pozwalamy ledwie odlogiem. Jeżeli mówią „pozwalamy“ to pod tą liczbą mnogą rozumiemy nas Lwówian, naród ruchliwy i gietki, ganiący się przedewszystkiem do tego, co nam bezpośrednio daje najniższy z owoców; ów płaski i brzęczący owoc.

Dziedzina u nas najbardziej odlogiem leżąca jest archeologia. Kraj nasz zasiany architektonicznymi zabytkami przeszłości, ale zabytki te, daremnie oczekując na rękę opiekunów, któreby je w ich starości podtrzymały, rozsypują się nieznacznie, idąc spać powoli snem gruzów, na wieki ziemi przyspanych.

Nie pragniemy tu wcale nawoływać całego kraju do zajęć archeologicznych, nie chcemy tych zajęć stawiać na pierwszym planie prac społecznych, nie chcemy jednym słowem więcej dbać o umarłych, jak o żywych, ale chcemy aby obok pracy dla żywych znalazła się chwila pamięci dla umarłych. Teraźniejszość, która się na przeszłość nie ogląda, jest jako córka, która dom rodzicielski opuściwszy, tak się zajęta mężem, dziećmi i nowem gospodarstwem, że nie znajduje chwili na odwiedzenie rodziców, a kiedy rodzice pumrą, to w zajętej głowie nie znajduje myśli na to, aby choć skromny nieobszarym wystawić pomnik cmentarny.

Każdy naród dojrzały żywiąc uszanowanie dla przeszłości, oszczędza i przechowuje stare jej pamiątki. To czego książka nie nauczy, to co tylko tradycja domowa wszczepi w serce, dziecinne, to widok starych pamiątek, owianych urokiem legendy, zdolna podtrzymać w pamięci i sercach narodu, to jest miłość dla wszystkiego, co było pięknem i dobrem w przeszłości, i wstręt do wszystkiego, co było w niej zmaż.

W prawdziwym nekropolu przeszłości naszej,

w Krakowie, nie można się skarżyć na ten brak oglądania się na przeszłość. W Krakowie ta przeszłość tak imponująco występuje i przemawia, w tak kolosalnie przybrana formy, że trzeba chyba zupełnego wyrodzenia się mieszkańców Krakowa z polskości, ażeby zdołali nie pamiętać o przeszłości i nie oglądać się na nią.

Tęgo zarzutu Krakowianom nie myślimy czynić; i owszem, musimy stwierdzić, że ta przeszłość zanadto może silny wpływ wywiera na nich, i każe im nieco sennemi oczyma patrzeć na teraźniejszość. We Lwowie, u nas, inaczej. Nasza teraźniejszość wobec przeszłości dochodzi prawie do obojętności. Wprawdzie pomniki przeszłości we Lwowie nie imponują nam wcale ani ogromem, ani wspaniałością linii, w każdym razie zastępują na więcej pamięci dla siebie od nas, aniżeli my dla nich chowamy. Wydobylśmy wprawdzie Stanisława Jabłonowskiego, zostającego przez lat kilkadziesiąt, już po śmierci, w kamiennej swej postaci, w areszcie policyjnym, i postawiliśmy go na walech, ale też na tem skończyły się archeologiczne nasze zabiegi.

Mamy nawet ustanowionego przez rząd osobno na wschodnią Galicję konserwatora budowli, i pomników przeszłości, którego gorliwość mieliśmy niejednokrotnie dowody; ale co może zdziałać inicjatywa pojedyncza, jeżeli nie znajdzie szlachetnego poparcia w masach?

Oprócz konserwatora mamy we wschodniej Galicji zaledwie kilku ludzi pracujących z całą gorliwością, w miarę środków swoich na polu przechowywania i podtrzymywania pamiątek przeszłości. Jednym z gorliwszych pracowników jest p. St. Kunasiewicz, którego konserwator przybrał sobie za pomocnika. Staraniem p. Kunasiewicza zawiązywamy częściowe odnowienie najstarszego zabytku architektonicznego przeszłości we Lwowie, kościoła św. Jana Chrzciciela.

Wznosi się on w miejscowości zaludnionej samymi żydami, na Krakowskim, dokąd świat nasz modny rzadko, przypadkiem chyba zagląda. Jest

to niewielka, skromna budowla, o liniach spokojnych, z planu przypominająca trochę kościółek św. Wojciecha w Krakowie, także najstarszy z krakowskich kościołów. Różnica między nimi ta, że w krakowskim kościółku przeważa styl bizantyjski, kiedy w lwowskim kościółku św. Jana, nad bizantyjskim stylem przeważa gotyk.

Skromny ten i zapomniany w skromności swojej kościółek wydaje się zupełnie obcym pośród otaczającej go sfery. Przed nim wznosi się wielka i niekształtna budowla — bóżnica żydowska — i zakrywa go sobą. Sam on cisnie się pod górę zamkową, u stóp której stoi, i latem białe już dzisiaj ściany kościółka mile się odbijają na tle zieleni zamkowego lasu.

Zawdzięczamy broszurze p. Karola Widmana pod tytułem: „Kościół św. Jana Chrzciciela“ wiadomość o założeniu i pierwotnych dziejach tego kościoła. „Podanie twierdzi, pisze p. Widman, że kościół istniał już w XII wieku. Nie jest to bynajmniej rzeczą niepodobną, bo z wszelkich śladów historycznych okazuje się, że o s a d a, która (jak Maciejowski pisze, a co Ipatjewska kronika stwierdza) „otrzymała nazwę Lwowa około r. 1259“ musiała już dość dawnie istnieć pod inną nazwą, Zniesienia. Kościół św. Jana istniał więc zapewne w tej osadzie jeszcze nim została przezwaną Lwowie i jest zatem starszym, niż Lwów.“

Jest jednak rzeczą zupełnie pewną na mocy dokumentów, że kościół ten istniał w 1234 roku. Był on kolejno w posiadaniu Dominikanów i Bazylianów, ale mało to nas obchodzi, którzy z nich mieli doń prawo pierwszeństwa. Główna tu dla nas jest rzeczą fakt, że kościółek, o którym mówimy, jest starszym od samego Lwowa, że patrzył na jego narodziny.

Postawienie i pierwsze chwile istnienia kościołka przypadają na epokę grozy tatarskiej, na czas wielkiego wylewu poganstwa na chrześcijańskie niwy Słowiańszczyzny. Kiedy siła ludzka nawet zbiorowa nie wystarczała na powstrzymanie nawa-

ły barbarzyńców, jedyną ucieczką już i jedyną pociechą była religia, która w Bogu kazała widzieć obrońcę praw ludzkiej i opiekuna pokrzywdzonych. Toż zapewne kościółek nasz nadszczą musiał być ogniskiem gorących westchnień do Boga utraconej ludności, jak znówu po rozproszeniu się cmy pogańskiej, był świadkiem i naczyniem dziełoczynnych modłów za wybawienie.

Jest także podanie, które stwierdza Zimorowicz w swoim dziele *Triplex Leopoldis*, że w tym kościółku znajdował się czas jakiś cudowny obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej, który miał się dostać od greckich cesarzy do książąt ruskich, a ci go dłuższy czas trzymali w swoim skarbcu aż póki Lew Daniłowicz nie pozwolił Bazylianom wystawić go na widok publiczny.

Widzimy więc, jak piękne legendy ubrany nasz kościółek, i sądzimy, że aż nadto wiele ma prawa do naszej pamięci i naszych zabiegów około podtrzymania go. Przeszłego roku dokonana została restauracja murów; ażeby dać kościółkowi, odpowiednie urządzenie wewnętrzne udał się zapobiegliwy p. Kunasiewicz z prośbą o zasiłek do sejm, którą to prośbę oddano Wydziałowi krajowemu do zatłwienia. Mamy wszelką nadzieję, że prośba uwieńczoną zostanie pomyslnym skutkiem.

Zastępuje także na powszechne poparcie i drugi projekt z tejże inicjatywy pochodzący, projekt założenia „muzeum archeologicznego“ we Lwowie. Wiemy o tem, że Rada miejska przychylnie usposobiona jest dlatego projektowi i na początek gotowa jest otworzyć archiwum miejskie dla pomieszczenia zabytków, których jest pełno po różnych kątach, w zaniedbanym i pyłe leżących. Z czasem po przekształceniu uniwersytu na polski, możnaby muzeum to połączyć ze zbiorami uniwersyteckimi.

J. T.

finansowej, będzie niejako drogoskazem do opracowania pojedynczych punktów nasz wniosek sejmowy składających.

Rozdrażnienie dwu głównych stronnictw kroackich, rządowego, reprezentowanego przez bana i opozycji narodowej, przybrało charakter najwyższego rozgrzyczenia. Walka nie toczy się już chłodno o wywalczenie uznania dla zasad politycznych, jest to raczej namiętna nienawiść partyjna, przeniesiona już nawet na pole osobiste i w życie prywatne. Dojmujące zaczepki stronnictwa narodowego, które podkopały głęboko powagę stronnictwa rządowego i zachwiały głową jego, wywołały z drugiej strony również nieumiarowane represalia. Stronnictwo narodowe agituje adres uznania dla biskupa Strossmayera, liczący obecnie około 500 podpisów — w tym samym czasie reprezentacja miejska Zagrzebia, wotuje dla barona Raucha adres zaufania i podaje petycję do monarchy o zawieszenie jedynego niezawisłego dziennika, będącego zarazem jedynym organem opozycji. Urzędowe dzienniki zagrzebskie rozgłaszają jako wyrok opinii publicznej Kroacji! Narodowe stronnictwo zaś w odpowiedzi na to, przygotowuje ludność opozycyjną do kontrdemonstracji, która uchwałę reprezentacji miejskiej ma ogłosić nieważną, jako niezgodną z przekonaniem ludności zagrzebskiej.

Obadwa stronnictwa grają o najwyższą stawkę; rządowe o przywódzcę swego, br. Raucha, narodowe o jedynego swój organ, *Začienik*. Zdaje się, że obadwa zaszyły za daleko, według bowiem obecna go stann rzeczy, niepodobna już wypiechnąć przepaści, rozdziałającej je od siebie, kompromis nie jest już możliwym, walka przeprowadzona będzie wszelkimi środkami, z największą zapalczywością, do końca. Obok tego jednak zajmują się zawsze jeszcze kombinacjami co do przyszłego bana.

Jako następcę barona Raucha wymieniają między innymi byłego nadzupana komitatu fiumafskiego, Partol v. Smaic. Kombinacji tej jednak ślepo ufać nie należy, Smaic bowiem należał do Szmerlinga do kroackiego stronnictwa Rady państwa, a dopiero po r. 1866 przyłączył się do dzisiejszego stronnictwa narodowego. Należy o zresztą do osobistości, dobrze znanych w urzędowych kołach peszteńskich, gdzie jest dość cierpianym.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. lutego.

(*) Codziennie odbywają się teraz, jak donosim, poufne konferencje ministerjalne, na które zaprasza dr. Giskra i znakomitszych posłów niemieckich wszystkich frakcji, dla naradzenia się nad stanowiskiem, jakie zajęć mają w kwestji bezpośrednich wyborów, a względnie w sprawie rezolucji galicyjskiej, gdyż Niemcy porządkują sobie te kwestje, jako pozostające z sobą w ścisłym związku.

Wczoraj na herbacie u ministra spraw wewnętrznych odbyła się także narada. O rezultacie tych rozpraw dowiemy się na najbliższym posiedzeniu komisji rezolucyjnej.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie koła polskiego. O rezolucji nie było mowy.

W komisji, wybranej dla zbadania rządowego projektu reformy podatku domowego, jakoteż zarobkowego i dochodowego, udało się polskiemu jej członkowi, mianowicie dr. Grocholskiemu przeprowadzić wniosek, który może przynieść w rezultacie krajowi naszemu wiele pożytku, bo zwróci wreszcie uwagę legislatury na niestosowność wymiaru podatku we wszystkich prowincjach wedle jednych i tych samych norm szacunkowych, bez uwzględnienia właściwości lokalnych pojedynczych prowincji.

Rzecz się miała tak: Gdy była mowa o reformie podatku domowego, podnieśli pp. Krański, Grocholski i Wajgel między innymi tę okoliczność, że nawet ze względu klimatycznych nieśluszenie jest odbierać przy wymiarze podatków procent, przypadający na pokrycie kosztów zarządu z osobna, i table te, aby rozdane zostały posłom, tak, iżby każdy mógł sobie wyrobić samoistny sąd o podstawach, na których oparł rząd projektowaną przez siebie stopę podatkową. P. Krański zaproponował znów, aby dla Galicji oznaczono procent na *sarta tecta* w wysokości 25—30%. (Rząd proponuje dla całego państwa 15%.) Wniosek dr. Grocholskiego przyjęto a temsamem odroczone też merytorycznie uchwałę nad §. 19. projektu rządowego aż do czasu, kiedy postwie będą mieli w ręku owe table szacunkowe z pojedynczych krajów.

Przy rozprawach nad reformą podatku zarobkowego i domowego, daly pochoy petycję Izby handlowych w Bernie i Chebie (*Eber*) do podniesienia sprawy uwolnienia opartych na wzajemności kas zaliczkowych od obowiązku płacenia podatków.

Dr. Ryger przemawiał za ich opodatkowaniem, ponieważ obrót, włożonych w takie kasy kapitałów, przynosi zysk.

Horaco sprzeciwia się temu dr. Wajgiel, gdyż majątek kas zaliczkowych jest pomocą dla przemysłowców podpadających, więc powinienby być oszczędzony od ciężarów publicznych. Ponieważ jednak nie było widoków przyjęcia tego wniosku, więc proponował poseł krakowski Izby handlowej, aby uwolniono od podatku te dobroczynne instytucje, przynajmniej na jakiś przeciąg czasu w początkach założenia, np. na 3 pierwsze lata, albo nawet na rok tylko, aby zachęcić tem ludność do wprowadzania ich w życie.

Minister finansów zgadza się na takie czasowe uwolnienie. Fiskalniejszy jeszcze od samego ministra, br. Tinti, sprzeciwił się jednak temu, i wniosek dr. Wajgla został przy głosowaniu odrzucony.

Paryż d. 10. lutego.

(Al. W.) Przeszedł już i trzeci dzień zaburzeń paryskich, a mniej on miał epizodów, przerażających rządowe stronnictwo, niż dzień wczorajszy. Może dlatego, że za wiele każdy się spodziewał; może — że z wielkiej chmury zazwyczaj mały deszcz pada.

Obywatele Paryża, należący do stowarzyszenia międzynarodowego (*International*) napisali odezwę i wystąpili jawnie w celu uspokojenia mas. Oto ich wymowny i charakterystyczny manifest, podany przez niektóre dzienniki: „Wszelkiewidztwo ludu zdeptane... Lecz pierwszy raz od lat 19 wzniósł się barykady; krew bezbronných obywateli, czasem nawet bezsilnych dzieci, popłynęła w skutek szarż rozbestwionych policjantów. Rewolucja moralna dokonana; powiadamy z całym przekonaniem, że ruina, poniżenie, hańba, już skończyły się. Można powiedzieć, rewolucja jest w prologu. W tak uroczystych chwilach każdego obywatela obowiązkiem jest jawnie wypowiedzieć swą myśl o drodze, której trzymać się należy. I my to robimy. Zgadając się całkiem, zupełnie naszymi osobami, na tryumf rewolucji, otwarcie mówimy, że czas jeszcze nie nadszedł na stanowczą i niezwłoczne działanie. Rewolucja postępuje wielkim krokiem, nie zwichnijmy jej drogi uprawioną niecierpliwością, która może się stać zgubą. W imię społecznej rzeczypospolitej, jakiej chcemy wszyscy, w imię zbawienia demokracji, upraszamy przyjaciół nie kompromitować obecnego położenia. Nie badamy bezczynni między bonapartystami i Francją; działajmy przez propagandę, a przedewszystkiem przez organizację, słowem przyspieszajmy stanowczy tryumf, nie kompromitując za przedkiem działaniem.“

Podobne zdanie można było usłyszeć na każdej ulicy z ust republikanów, chociaż znowu bardziej energiczni i niecierpliwi, zamierzili zrobić napad na na więzienie St. Pelagii, gdzie siedzi Rochefort. — Cały wieczór i noc liczne grupy policjantów przechodziły plac Panteofski, bulwar Miselski i wybrzeża, a około więzienia St. Pelagii, co 10 kroków stało po 2 policjantów. Jednakże żadnego poruszenia w tych stronach nie było, spokój zupełny, całkowity. Za to na Belleville i St. Antoine, pełno ludu grupami przechadającego się i kilka razy chciano wznosić barykady, tylko że za każdym razem policja wdaniem się swem przeszkadzała.

Już o godzinie 6. na St. Maure, gdzie w wigilię było kilka barykad, zaczęli gameni rozbierać rusztowania kościoła budującego się i kamienie na wzniesienie barykady. Jednakże silny oddział policjantów opanował kościół i przeszkodził uskuteczeniu zamiarów. Taki sam los spotkał i inne usiłowania w podobnym celu a liczne, całe brygady policjantów i nawet wojska liniowego, rozpedzały zgromadzających się i bili ich. Od placu Chateaux d'eau wypuszczone szarże z kasetami i szablami obnażonemi, niesły pociski, chcącym zatrzymać omnibusy lub dorozki na zatamowanie drogi, i wedle słów dziennikarzy bardzo wiele było rannych.

Cafęj jednakże liczby rannych obliczyć niepodobna. Policjantów ranionych 4, a jeden bardzo niebezpiecznie. Z powstańców jeden zabity na barykadach. Ze zbliżającym się mrozem, jaki zchwycił w nocy, zmalał zapal rewolucyjny w tłumach i rozchodzący się dość prędko, mniej więc było roboty niż uprzednich dni. Ale za to po prowincji wzburzenie umysłowe i mocne wrazenie z powodu wieści o barykadach.

Prawdopodobnie na niejakis czas powstrzymany ruch rewolucyjny na ulicach Paryża. Jednakże nie licząc wczorajszego dnia, wedle *Droit*, urzędowego dziennika uwieziono 200, wedle zaś dzisiejszych wskazówek liczba ta dochodzi 300, a 3 sędziów śledczych, (między którymi jest Lourey i Bernier) zajmują się sprawą.

Uwiezionym prokuratorem Desarnauts wytoczył proces o zamach (*attentat*) mający na celu wywrócić lub zmienić rząd albo porządek dziedzictwa tronu, albo też wzniesić domową wojnę między obywatelami. Za takie sprawy najstrozej karze kodeks obecnie obowiązujący. Za podobne sprawy można pójść na gilotynę lub do Lambessy. Między oskarżonymi jest mnóstwo dziennikarzy; ale co najdziwniejsza, że więcej, 1/2 część uwiezionych jest Niemców lub Alzackich. Lud ten najbardziej się spotykał z policjantami, a zazwyczaj z Alzacji przychodzą do czyszczenia miasta.

Między dziennikarzami znajduje się cała redakcja *Marsylianki*, nawet Artur Fonvielle dawny przyjaciel serdeczny Olliviera. Oprócz nich Gromier z *Reforme* Passedonet z *Misere*, Mathorel z *Rappela* a Terrail z *Reformy* musieli unikać do Brukseli.

Jeden tylko Flourens mimo czatów policji, mimo dopytywania się o niego, zniknął, ogłosiwszy uprzednio w *Reformie* całe swe zajście w Berletem, komisarzem policji. Berlet był kiedyś razem z Rochefortem w szkołach i nazywali się nierozdzielni. W tak wielkiej żyli przyjaźni; dziś ten komisarz był na zgromadzeniu publicznem, z którego porwano Rocheforta, i... sam był porwany przez Flourensa, który go prowadził, groząc zgnieceniem przez masę ludową w razie oporu. Zawzięciemu szarżom komisarza policji, nie było starcia z obecnymi przy drzwiach sali sierzantami. Ale wypuszczono Berleta dopiero po wzniesieniu barykady na St. Maure. Otóż wytoczono proces Flourensowi za pogwałcenie zgromadzeń publicznych i skazano na *maximum* kary za podobne przekroczenia, czyli na 1000 franków i rok więzienia. Powiadają, że ogłaszający powstanie Flourens, jest już za granicą Francji.

Gdy całe brygady rozpedzały lud kilku tysięczną swą masą, w Tuilerjach odwołano na kilka dni bal, mający mieć miejsce wczoraj. A Ciało prawodawcze odbywało niezmiernie sumne posiedzenie, o którym *Gaulois* powiada, że „nie było to posiedzenie, ale harmider (*bagarre*). Ferry interpelował rząd o rozpedzenie prywatnych zgromadzeń i uwiezienie redakcji *Marseillaise*.

Zgromadzeniem prywatnym nazywają takie, na które wchodzi się z biletem zapraszającym. Otóż takie zgromadzenia w czasie rozruchów teraźniejszych porzpedzała policja nawet tam, gdzie byli obecnymi posłowie. Pelletan i Ferry, jako przedstawiciele tych okręgów miasta, interpelowali ministra o nadużycie prawa. Ferry, obwiniając rząd o wywołanie wzburzenia, powiedział, że ministerstwo źle wychowane, *mal-droit*; oburzył się Ollivier i oto nastąpiła scena bardzo wymowna. Pelletan odpowiada mu: Wolicie przypodobać się tym, co skazali na wygnanie waszego ojca.

Ollivier: Pozwól p. Pelletan sobie powiedzieć, że nie macie prawa, wymawiać imię mego ojca.

Pelletan: Dlaczego? (Halas).

Ollivier: Bo jego błogosławieństwo i utwierdzenie towarzyszy mi w moich zabiegach. Garnier-Pages. To nie jest na jego pochwałę. (Wielka przerwa). Ollivier: Powstrzymajcie się panie Garnier-Pages, nie macie prawa wymawiać tych słów.

Garnier-Pages: Co do mnie byłem zawsze republikaninem i cały świat wie, że być nim nigdy nie przestanę. Schnajder mityguje, lecz Garnier-Pages mówi, że to „minister wywołał ten przeraż.“

Ollivier: Pan jesteście szlachetny człowiek!
Gambetta: On niepotrzebuje pańskiego zaświadczenia.

Nastaje hałas i podobnej treści rozmowa, aż gdy Ollivier powiedział, że: „to jest nieprzyzwoitem, bo debata, gdy na ulicy panuje nieporządek, to ani politycznie, ani patriotycznie.“

Gambetta odparł szybko: Pan to wszystko wywołał, a Pelletan dodał: Poszedłem na zgromadzenie, bo w okolicznościach, w jakich jesteśmy byłoby podłością nie pójść, poszedłem, by gasić w miarę sił moich pożar, który chciałeś pan zapalić swą nieprzyzwoitością i wyzywaniem... Wtórząc temu ostatecznemu obwinieniu ministerstwa, *Vaquerie* powiada do ministrów w *Ruppelu*: *Vous n'etes pas infomes, mais vous etes stupides*, nie jesteście podli ale ograniczeni. Lecz wyście też strzali ludu do wojska i łamanie szpadami i kasetami lud przez policję (jeżeli wierzyć wbrew kilku dziennikom, utrzymującym, że niestrzelano do ludu), były wywołane jedynie nieodpowiednością schwywania posła lgo okręgu, i tego sądownictwa potwornego, o którym Ferry dwa razy powiedział wczoraj: „Największe zło, jakie przez 18 lat władza osobista wyrwała na kraj, jest upodlenie sprawiedliwości.“

Gdyby powstrzymano się z sądem na jakis czas, gdyby nie wobec roznamietnionych słuchaczy i stronników Rocheforta uwieziono go, całego by rozruchu nie było. Dlatego to bardzo ważną w tej chwili jest sprawa: w Anglii z fenijskim przedstawicielem O'Donawana Rossa. Ten angielski Rochefort, siedzący w więzieniu za polityczne przestępstwo, został wybrany do Ciała prawodawczego i wszyscy wierzą, że parlament nie zechce odrzucić powołanego do prawodawstwa z woli ludu wszechwładnego. Ta walka z fenijskim naczelnikiem i jej rozstrzygnięcie ogromnie silnie będzie musiała oddziaływać na Francję i wykaże, który rząd najwięcej taktu politycznego posiada, i że swoboda jest jedynym lekarstwem nawet w najdrażliwszych sprawach.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 17. lutego b. r. o godzinie 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Wnioski naglące sekcji II. względem zabezpieczenia dostawy robót drukarskich i introligatorskich. Sprawozdawca radny p. Winiarz.
2. Wnioski sekcji I. względem asygnowania z kasy miejskiej dopłaty na pokrycie potrzeb kościoła gr. kat. św. Piotra i Pawła. Sprawozdawca radny p. Miączynski.
3. Zamknięcie rachunków funduszu niestających dochodów miejskich za rok 1869. Sprawozdawca radny p. dr. Madejski.
4. Projekt zmian w sposobie wykonywania miejskiego prawa propinacji we Lwowie. Sprawozdawca radny p. dr. Madejski.
5. Budżet funduszu gminy na rok 1870 (ciąg dalszy). Sprawozd. radny p. Jasinski.

Napisy niemieckie na sklepach lwowskich znikają już powoli, lub figurują skromnie obok francuskich, ustąpiwszy *primo loco* polskim. Tem odważniejszym więc jest lekceważenie publiczności lwowskiej przez niektórych panów kupców, mianowicie izraelitów, którzy na świeżo otwartych sklepach umieszczają napisy wyłącznie lub przeważnie niemieckie. Z kilku przykładów tego rodzaju podnosimy przedewszystkiem nowy sklep jakiegoś Goldsteina, czy Goldberga, słowem jakiegoś Gold... w kamienicy p. Małego naprzeciw teatru, gdzie napisu polskiego dostrzedz trudno w masie niemieckich. Pan Gold... obrazit publiczność takim demonstracyjnym nieuwzględnieniem polszczyzny i rzuceniem jej w oczy na miejscu licznie uczęszczanem, napisów w języku, który jej przypomina fatalne czasy *sprachlajchenów*. Pan Gold... nie stoi pewnie o tę publiczność? Zgoda.

Magazyny lutejszych kolei żelaznych, drewniane i na palach, położone nad mozarzami, nie chronią wcale złożonych tam towarów od rozmaitych szkodliwych wpływów klimatycznych, w skutek czego kupcy lwowscy narażeni są na szkody, za które zarządy kolejowe nie gwarantują. Towary te są przechowywane w magazynach kolejowych za znaczną opłatą, słuszną więc, że właściciele ich mają pretensję do zarządów o lepsze składy. Murowane magazyny, urządzone dla układania towarów według rozmaitych ich gatunków, zdaniem naszym byłyby najwłaściwsze.

Artyści polscy za granicą. Dawniejsze doniesienia o ziomkach naszych, artystach, reprezentujących zaszczytnie imię polskie po świecie szerokim uzupełniamy wiadomością, że niedawno dawaty z wielkim powodzeniem koncert w Rzymie pani Olga Janina, znakomita pianistka, która przez dłuższy czas bawiła we Lwowie, i której grę podziwialiśmy tu niejednokrotnie. Donoszą też z Dunkierki, że primadoną tamtejszej opery jest Polka, śpiewaczka panna Zarembianka.

Pod Winiem zdarzył się przed kilkoma dniami okropny wypadek kolejowy. Pociąg osobowy zetknął się z towarowym, przyczem siedm osób utraciło życie, a wiele jest ciężko rannych.

W niedzielę wieczór zgorzała w Warszawie część znaczna zakładów fabryki machin i narzędzi rolniczych *Ostrowskiego i spółki* przy ulicy Czerniakowskiej. Szkody mają być bardzo znaczne.

Zapytanie z Krakowa. Zapytujemy naczelnika sądownego Krakowca, p. Kralowca, dlaczego dnia dzisiejszego nie kazal zmienić napisu niemieckiego nad sądem tamtejszym na polski, jako wszystkie uczynity urzędu, trzymając się raz wydanego rozporządzenia. Zapewne czyni to p. sędzia na przekór urzędowi gminnemu, który nosi napis nietylko w języku polskim, lecz także i w języku ruskim?

Unus ex pluribus.

Julian Solowski, uczeń 5. klasy gimnazjalnej, w roku 1863, w lipcu, opuścił dom rodzicielski we Lwowie, udając się do powstania. i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Osoby, któreby były w stanie udzielić

o nim takowej, raczą listem niefrankowanym donieść ją redakcji *Gazety Narodowej*.

(J. I.) Teatr. Jestto bardzo straszny dramat ten *Lione forte spada*, który nam pani Hubertowa wczoraj na benefis przyniosła. Już to z samego tytułu można było mieć mały przedsnak wielu okropności, i istotnie sztuka prowadziła nas z jednej okropnej niespodzianki w drugą, aż najniższą z niespodzianek, zapadnięcie kurtyny, przerwała pasmo okropności sztuki z jednej strony, a z drugiej — pasmo naszych daremnych obaw. Trzeba bowiem wiedzieć, że bohater (tym razem pan Leszczyński) był ogromnym, przerażającym zbrojca, prawie tak straszny, jak nieboszczyk Rinaldi; toż kiedy huknął, jak to prawdziwy bandyta czyni, po widzach obrzucił nie na żarty, wrazenie zresztą, którego widzowie doznają i przy zamkniętej kurtynie, a tylko przy drzwiach niezamykających się.

Ktoby tam opowiedział całą treść tej okropnej sztuki? Powiedzmy słów parę o grze aktorów. Pani Hubertowa starała się grać jak najlepiej, ale wpadała ciągle w śpiewającą deklamację, nader przykrą dla ucha. Śpiewał także, choć nie tak bardzo i pan Wilkoszewski. Za to p. Leszczyński w wielu miejscach ani śpiewał, ani deklamował, tylko recytował, w trudniejszych miejscach zanadto wyraźnie zwracając się do suflera. Najlepszą grą i deklamacją odznaczył się wczoraj pan Szymański.

Druk pierwszego zeszytu „Mrówki“ na rok bieżący jest już ukończony, nie może być jednak rozesłany z przyczyn niezależnych od wydawnictwa. Spodziewamy się jednak, iż w ciągu tygodnia ekspedycja nastąpi. Tymczasem wydawnictwo przesyła łaskawych prenumeratorów za to opóźnienie, ubocznemi okolicznościami spowodowane.

Odezwa od wydawcy Encyklopedji Galleji. Na wielostronne zapytywania, kiedy wyjdzie zeszyt trzeci Encyklopedji, dziś z boleścią wyznać muszę, iż nie jestem w stanie stanowiącej dać odpowiedzi. Jak już poprzednio szanownej publiczności oświadczyłem, jestem ubogim dziennym zarobnikiem, a wydawnictwo pomienionego dzieła, mając od lat wielu nagromadzone ku temu materjały — rozpocząłem jedynie z tą nadzieją, iż w miarę mego poświęcenia się dla dobra ojczyzny, także od szanownej publiczności, szczególnie od szanownego obywatelstwa kraju, które dzieło to najwięcej obchodzić powinno, zarówno otrzymaniu poparcia. Lecz niestety, dotąd jak to z załączonego niżej zestawienia przekonac się można, zaledwie 173 zdobyłem przedpłacieli, a uzyskaną ztąd kwotę zaledwie nakład dwóch pierwszych zeszytów pokryć zdołałem, a na wydanie trzeciego zeszytu, pozostało mi tylko 13 zlr. Spodziewana od Wys. sejmu krajowego pomoc, pozostała również w zawieszaniu i zdaje mi się, iż na takąową mało liczyć mogę. Widząc zresztą od kilku miesięcy całkowitą stagnację w dostypaniu mi prenumeraty, nie mogłem się dotąd odważyć podać dalszej pracy mojej do druku, nie chcąc również narażać inne osoby na straty.

Od dobrej więc chęci szanownej publiczności zależy, przez podanie mi pomocnej ręki, dzieło to temrychlej do skutku przyprowadzić. Przypominam oraz, iż trzy ostatnie zeszyty I. tomu, dla oszczędzenia wydatków na okładki i pocztę, zamyślam wydać w jednym zeszycie z 25 arkuszy, o czem w swoim czasie niemięszkąc szanowną publiczność zawiadomić. Zresztą dodac muszę, iż przeniosłem się ostatniemi czasy do gmachu biblioteki Ossolińskich, gdzie w suterencej po prawej stronie tegoż, najdalej pomieszczenie; przeniesienie zaś to i uporządkowanie nanowem, składającego się z dziewięciu fur archiwu mego, zabrano mi również przeszło dwa miesiące czasu, gdyż ku temu tylko wolne od dziennego zarobku chwile poświęcić mogłem.

Wzywając niniejszą odezwą ponownie szanowaną publiczność o poparcie przedsięwzięcia mego, upraszam również adres do nowego pomieszczenia mego zastosować, szanowne zaś redakcje dzienników krajowych upraszam o łaskawe umieszczenie tej odezwę w szpaltach swoich.

Zestawienie przychodu i wydatków wydawnictwa Encyklopedji krajowej. Przychód: Od 113 przedpłacieli zamiejscowych na cały tom a 1 zlr. 70 c. — 192 zlr. 10 c., od 54 przedp. miejscowych na cały tom a 1 zlr. 60 c. — 86 zlr. 40 c., od 6 przedp. po 1 zlr. 6 zlr., od 42 przedp. pojedynczemi zeszytami a 40 c. 17 zlr. 40 c., z księgarń p. Wilda za zeszyty dane tejeż w komis 10 zlr., z księgarń p. Gubrynowicza 6 zlr., nadpłata od niektórych prenumerantów 10 zlr.; razem 327 zlr. 90 c.

Wydatki: Druk i nakład I. zeszytu w 1000 egzempl. 152 zlr. 20 c., druk i nakład II. zeszytu w 800 egzempl. 135 zlr. 40 c., druk listów zwrotnych 4 zlr. 80 c., za marki pocztowe dla prenumerantów 9 zlr. 28 c., za marki pocztowe do Wydziałów powiatowych 2 zlr. 96 c., p. Piątkowskiemu za inserat ogłoszenia przedpłaty w *Dzienniku Lwowskim* 10 zlr.; razem 314 zlr. 64 c. Nie licząc własnego trudności i innych drobniejszych wydatków.

Antoni Schneider.

Język polski w naszych zakładach naukowych. W przedmiocie tym odbieramy następujące uwagi:

Ze wszach stron dochodzą wieści bardzo smutne o nadzwyczajnym zaniedbaniu nauki języka polskiego we wszystkich prawie publicznych zakładach naukowych, a szczególnie w gimnazjach kraju naszego. Nie mogąc się wstrzymać z bolu, który serce me przysięga, z powodu tak wielkiej oziębłości i niedbałości dla nauki języka polskiego, pospieszam rychło z prośbą usilną do tych pp. nauczycieli, którzy udzielają naukę języka polskiego, aby raczyli się z rozpozuciem drugiego półroczu czynnie wziąć do pracy i starać się, aby ich uczniowie większe robili postępy w nauce języka ojczystego, aniżeli dotychczas. Bo jeżeli w językach martwych i w innych prawie przepisanych przedmiotach, znaczne robią postępy, to dlaczegoż nie mają umieć gruntownie i doskonale nauki języka polskiego? Nie ma żadnej przeszkody, dla którejby nie można uczyć gramatyki polskiej, na środkach bowiem nie zbywa. Książka do nauki potrzebna, jest bardzo starannie opracowana przez profesora Antoniego Maleckiego i ułożona dla użytku gimnazjów i szkół realnych, jest oraz zalecona jako najlepsza ze wszystkich dotychczas istniejących gramatyk polskich. Kiedy uczniowie gimnazjalni wiedzą, bo nawet i muszą niezbędnie wiedzieć co to jest: Ablativus absolutus, Constructio Accusativi cum Infinitivo, dalej co to jest: Synkops, Prolepsis, Metathesis, dla czegoż nie mają znać konstrukcji grammatycznych polskich?

Podczas gdy każdy prawie uczeń gimnazjalny wie i umie rozliczne i mnogie konstrukcje łacińskie i greckie, to z polskich konstrukcji tenże sam uczeń, bardzo mało wie i umie, jest nawet wielu takich (jak się dowiedziałem) którzy odmiany rzeczownikowej dostatecznie nie umieją. Czyż to nie jest wstydem i hańbą dla nas, że nie staramy się, aby młodzież szkolna język swój ojczysty znała doskonale? Od was to szanowni panowie nauczyciele zależy, aby uczniowie Wasi dobrze obznajomieni byli z językiem ojczystym. Spodziewam się, że głos mój nie będzie bez echa, lecz o wczem spodziewam się, iż odniesie skutek!

Dyrekcje zaś zakładów naukowych niech raczą się same przekonać o postępie w nauce języka ojczystego...

Daj Boże, aby nauka języka polskiego z rozpoczęciem półroczu drugiego, lepiej była prowadzona.

Do uwag tych przyłączamy się zupełnie, dodając nadto życzenie, by w szkołach naszych nauczyciele w ogóle dbali o poprawność mowy potocznej uczniów...

(m) Półroczny popis w wyższej szkole żeńskiej p. Selingerowej odbył się dnia 14. b. m. w obecności delegata krajowej Rady szkolnej...

Inspektorat telegrafów przysłał nam następujące sprostowanie, które umieszczamy dosłownie bez zmiany...

Nie prawda jest, żeby się piec w sali aparatuwej (a jest ich dwa) zapadł, gdyż tylko przez nieostrożność palacza...

Kosztom tego opieszałego sługi powinien być być piec zreperowany.

Gdy atoli pan zarządca i większa część urzędników woleli doruścić po kilka centów, żeby murarza zapłacić...

Czynię jeszcze tę uwagę, że za taskawem wdaniem się wysokiego prezydium namiestnictwa przez delegowanie pana inżyniera S. pieca wszystkie jeszcze w październiku z r. przynależące zrestaurowano...

Okazuje się przeto, że fakt cały przez złośliwego donosiela z namysłu przekreślony został.

C. k. inspektorat telegrafów. Lwów dnia 13. lutego 1870.

Jan Haszka, c. k. komisarz telegrafów.

Z Żółkwi. (Wybory miejskie). Od zimna przejdźmy do gorąca, czyli do gorączki, w którą mieszkańcy miasta Żółkwi popadli...

Ustawa wyborcza jest tak hojna, że w skutek jej postanowień w małych miasteczkach na wypadek, gdyby się okazała potrzeba radykalnej zmiany panów radnych...

Takie to są wszystkie ustawy, strychnicem państwowym dla nas odmierzone; prawodawcy nie mają czasu poświęcić odrobiny myśli wyłączeniu naszym stosunkom.

W naszej Żółkwi na ludność przeszło pięć tysięcy, w której większa połowa jest żydów, w czasach przedkonstytucyjnych wolno było wybierać do Rady miejskiej 24 radnych...

Dawniej pozwolona była tylko trzecia część dla żydów, dziś wszelkie ograniczenie w tej mierze zniesione, i może być nawet cała Rada z żydów złożona.

Koło przedwyborcze, które nawiasem powiedziałem ukonstytuowało się z 20 członków po równej potowie z żydów i chrześcian, a trzeba dodać, że zrozumienia ogólnej sytuacji, że do tej pierwszej falangi dziesięciu weszła pierwsza inteligencja izraelska...

„Co tym ludziom do interesów naszych? czyż to oni wyszli tak jak my z korzeni przodków tego miasta? Czy wiedzą oni co nas boli, czego nam potrzeba? Są to ptaki przelotne, które może pragną zabłąsnać wśród nas...

Kogoż nie uderzy taka sofisteryja? Czyż tu idzie o urodzenie? Tu idzie głównie o charakter, jaki kto ma. Ale może rzeczy wezmą jeszcze inny obrót.

Pozwolimy sobie tylko jeszcze w końcu dodać co dalej do tego programu należy — mianowicie kandydatura burmistrza.

Trzy lata temu poruszono niebo i piekło „aby urzędujący wówczas burmistrz do władzy nie wrócił.“ I nie wrócił. Obrano innego.

Czy te usiłowania były wszechstronnie uzasadnione, to inne pytanie — jak również pytanie, czy lepiej miasto to nie wyszło. Przeciwno teraz niejednemu burmistrzowi...

Do tego niestety bruzdzi jeszcze u nas dawna biurokracja, która pojęcia o obowiązkach i stanowisku mieśca. Dawni burmistrz sędził się na to, aby być urzędnikiem i szli w tym względzie o pierwszą z najbiurokrac...

Wydział gospodarczy i zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, wydał „Pamiętnik“ zjazdu w r. 1869. Członkowie i uczestnicy miejscowi zjazdu mogą Pamiętnik ten odbierać w kancelarii Towarzystwa naukowego krakowskiego...

W Jarosławiu odbyło się dnia 9. b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego, obejmującego powiaty jarosławski i cieszanowski...

Wiadomości, iż świetna Rada powiatowa, hańcuka uchwala z dnia 15. stycznia na zapomogi dla nauczycieli tegoż powiatu 1000 złr. wyznaczyła, z największym uznaniem została przyjęta...

Przysłał walne zgromadzenie odbędzie się za tem dnia 27. lutego w Przeworsku o godzinie 11ej przed południem w zabudowaniu szkolnem.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Z polecenia ministerstwa handlu, znosi się na kolei północnej Ferdynanda, galicyjskiej Karola Ludwika i Lwowsko-czerniowieckiej, dotychczasowa taryfa opłat ładunków przy transportach...

(J. C.) Jarosławice, 10. lutego 1870. W dniu 20 stycznia b. r. odbyła się na folwarku Jarosławickim, w obecności komisarzy znawców, próba maszynki, przez mechanika Jana Bajgersa z Kopeczynie...

Wiedeń dnia 13. lutego. Z większej części Europy donoszą o silnych mrozach, powstają więc bardzo srogi zimne obawy co do konserwowania zboża na zasiew w wiosną...

Wrocław dnia 13. lutego. Pšenica loco za 86 f. 75 sgr., żyto loco 84 f. 52 sgr., owies loco 50 f. 32 sgr. Rzekapak za 150 f. brutto 254 sgr., olej rzepakowy loco cetrnar 12 1/2%...

Szczecin dnia 13. lutego godzina 2 popołudniu. Pšenica loco 2125 funt. tendencja ku podwyższeniu 60 1/2% tal. na wiosenne terminie 62 tal. Żyto kurs przeciętny za 2000 f. 39 1/2%...

Wyciąg z dziennika urzędowego Gasyety Lwowskiej z dnia 12. lutego.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Izaka Beck o pozwie przeciw niemu Klimper Wolfa pto 72 złr. i 100 złr. Kur. dr. Wyrobek. — Sąd obw. w Stanisławowie...

pozwie Jana Domheer, nauczyciela prywatnego w Czerniowcach pto zagrabionych niektórych ruchomości jego w sprawie przeciw Edwardowi Raciborskiemu...

Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia p. Włodzimierza Michlika o sprzedaży egzekucyjnej dóbr Ciemierycz wraz z gruntem Odebranka na rzecz galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego...

Obwieszczenia. Sąd obwodowy w Tarnopolu za twierdza na mocy uchwały z dnia 27. grudnia zr. uznanie ks. Ignacego Eacchodyńskiego, proboszcza z Dobrywód za obłąkanego i mianuje matoletnich dzieci jego: Michała, Leona, Julii, Jana, Kornelii, Marii, Teodory i Mikołaja Lachodyńskich...

Konkurs na kilka posad przy dyrekcji skarbowej we Lwowie konceptistów z roczną płacą 900 złr., dalej posady stałych konceptistów i prowizorycznych z roczną płacą 800 złr. przy powiatowych dyrekcjach w Galicji...

Ostatnie wiadomości.

Korespondent wiedeński Czasu pisząc pod dniem 13. b. m. o poufnej naradzie delegatów u dr. Giskry, potwierdza wczorajsze doniesienie Tagblattu, iż uchwalono tam nie przedkładać w tej sesji projektu ustawy o reformie wyborczej...

Więć to projekt niemieckiej partji rządowej podaje Dziennik Polski (patrz artykuł wstępny) jako głos i radę z kraju, za którą pójść ma delegacja i kraj.

Pod dniem zaś 14. b. m. otrzymał Czas z Wiednia następujący telegram: „Sobotnia konferencja u ministra Giskry pozostała, jak na teraz, bez rezultatu. We czwartek ma być ta narada dalej prowadzoną. Rząd zapowiedział blizkie wnie-sienie reformy ustawy wyborczej.“

Według telegramu Lloyd'a z Wiednia, po upłynięciu terminu namysłu, dr. Demel odmówił stanowczo przyjęcia posady szefa sekcyjnego w ministerjum spraw wewnętrznych.

Donoszą z Wiednia, że dyrektor policji w-zwał do siebie wiceprezesa tamtejszego Towarzystwa śpiewaków i jako warunek pozwolenia Towarzystwu odbycia maskarady (Narrenabend z wiedeńsk) postawił życzenie, by na takowej nie pojawiły się żadne kostiumy lub odznaki, ściągające się do soboru.

Unita cattolica powiada, że postulata, przytoczone przez Allg. Ztg. są tylko wnioskami prywatnymi, które nigdy nie będą przedłożone soborowi.

Times donosi: Francja dała poznać papieżowi swoje niezadowolenie z absolutnych rządów papieskich, nie groziła wprawdzie odwołaniem wojska swego, ale nadmienila, iż odwołanie wojska dawno jest postanowionem, gdyż Francja może poręczać nietykalność państwa Papieżkiego, choćby bez trzymania w niem załóg swoich.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń 15. lutego. Dzisiejsza Wiewer Zeitung umieszcza postanowienie cesarskie, wyłączające z ministerstwa obrony krajowej wszystkie agendy, odnoszące się do bezpieczeństwa publicznego, a przydzielające je ministerstwu spraw wewnętrznych.

Berlin 14. lutego. Parlament związku północnego zagajono. W mowie tronowej król podnosi: Traktaty z południowymi państwami niemieckimi dają całej ojczyźnie dostateczne i pewne rekrojmie, wypływające z silnej organizacji związku północnego. Uczucie wspólności (Zusammenhörigkeit) i dane jako rekrojmie słowo (verpflichtetes Wort) niemieckich ksiąząt uczcząją stosunkom z południowymi Niemcami siły i trwałości, niezawisłej od namiętności politycznych. Król raduje się z utrzymania pokoju i z coraz więcej rozwijającego się przekonania, iż siła zbrojna powołana jest jedynie do obrony własnej niepodległości.

Kursa z dnia 14. lutego 1870. godz. 1. min. 55 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 88.— Akcje banku anglo-austr. 534.50. Anglo węg. 98.— Akcje Karola Ludwika 238.25. Kolej siedmiogrodzka 166.50. Kolej południowa 248.30. Kolej alfdłzka 171.50. Kolej państwowa 379.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 205.50. Kolej węg. półn.-wsch. 163.— Kolej północna 214.25. Kolej Rudolfa 163.25. Kolej węg. wschodnia 95.50. Galicyjskie obligacje indenizacyjne 73.70. Losy 1864 r. 122.50. Kolej Nadisańska 240.75. Uspokojenie stałe.

Wiedeń. Renta austryacka 60.60. Akcje kredytowe 265.50. Akcje banku anglo-austryackiego 330.75. Bank obrotowy 118.50. Akcje Karola Ludwika 238.50. Kolej południowa 246.60. Franko-austr. 108.50. Akcje banku bud. 57.75. Kolej wchodnio-północna — Akcje banku ludowego 67.50. Kolej Biłzety 184.— Losy 1860 r. 96.60. Napoleondor 9.90. Losy 1864 r. — Banku jeneraln. — Tramway — Uspokojenie młta. — Paryż. Renta 3 1/2 73.30. Lombardy 505.— Amerykańskie obligi —

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.62. Akcje kredytowe 145.50. Lombardy 134.37. Galicyjska kolej 98.— Rumińska 71 1/2. Kolej państwowa 207.7b. Na Wiedeń 81.93.

Table with columns: A. W., Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 14. lutego. Rows: Renta w papierze, Renta w srebrze, Losy z roku 1860, Akcje Banku nar., Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw., Londyn 10 fnt. szterlingów, Dukat cesarski sztuka, Srebro za 100 złr. w. a.

Z Izby handlowej i przemysłowej Cennik we Lwowie dnia 14. lutego.

Table with columns: I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne na 100 złr., III. Obligi za 100 złr., IV. Monety. Rows: Kolej gal. Kar. Ludwika, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy, Banku hyp. g. z wpł. 40%, Papierni czerański, Galic. Banku krajowego, Dow. kred. gal. w. a. 5%, Dow. kred. gal. w. a. 4%, Banku hypot. galic. 6%, Galic. zakładu kred. włościańskiego, Indemnizacyjne galic., wk Krakow., ks. Bukowia., Pożyczki głodow. z r. 1868 po 7%, Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em., II. em., Lw. Czern. I. em., II.

Table with columns: Towary, Korzec wazy funt. wied., Na gotowe. Rows: Pšenica, Żyto, Pšeniczny, Żyta, Jęczmień, Owies, Kukurudza, Hreczka, Konieczyna, Rzekapak, Lnianka, Groch, Eój, Potaż, Chmiel, Spirytus.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Table with columns: Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamecz. Rows: Odchodzą do Lwowa, Przychodzą z Krakowa do Lwowa, Przychodzą z Czerniowiec, Przychodzą z Brodów i Złoc.

Do Oskresiniec
 poczta Knihyńcize, poszukuje się zdolnego leśniczego od 1szego marca. 1883 1-3

W Gromniku
 (powiat Tarnowski) będą za opłatą poszczególnie dwa Ogierzy

pełnej krwi angielskiej, jak i inne tak angielskiego jak orientального pochodzenia. Jeden ogier pełnej krwi angielskiej, jak i dwa orientalne mogą być sprzedane. Blizsza wiadomość u właściciela Gromnika poczta Cieszkowice. 1888 1-2

Specjaly!
 Najprzedniejsze
CYGARA
 z pierwszych fabryk HABANA, Partagas, H. Upmann, Cabanas, Flor de Cuba, Carolina i t. d. Dalej najdoskonalsze specjaly cygarów z listki amerykańskich i wosobodnio-indyjskich po 2.50 i wyżej. Prawdziwe tureckie, sryjskie i amerykańskie TYTONIE, krajany i w listkach.

Najlepsze
Papierosy,
 tytonie i t. d.

Za prawdziwość i oryginalność gwarantuję. Cenniki bezpłatnie. Zamówienia za zaliczką pocztową.

DEPOT 1317 3-3
 k. k. Commissions-Lager von Taback und Cigaren-Specialitäten,
 Wien, Graben 25.

Bawarskie Perły szklanne
 we wszystkich kolorach i wielkości, dostarcza najtaniej

J. B. ULRICH,
 1355 Wiedeń, Strohgasse Nr. 2. 4-10

J. Z. Ujhelyi,
 Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenty, że zatem jest w stanie nie tylko uskutecznić operacje zupełnie bez bólu, nadzieję uszczelnienie za siłami, platyną i kauczuku (szereki wulkanowe) w najkrótszym czasie z wszelką elegancją i nie dorozróżnia od prawdziwych, a do użycia zupełnie użyteczne sporządzać, lecz też zniżył ceny w sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnymi, by korzystać mogli z tych dobroczynnych wynalazków.

Mieszka przy placu Halickim naprzeciw kawiarni Millera. 1343 2-3

Uwiedomienie.
 Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, iż Bernharda alpejski il-klir złotowy, o którego skutkach pierwszy medycynier Bawarii nie wątpił, przysięgam w sprzedaż. Takowy bywa przez niemieckich lekarzy używany jako środek domowy przeciw niestrawnościom, osobliwie na brak apetytu, katar żołądkowy, nerwowy ból głowy, bezsenność, hemoroidy i bladaczkę.

Nabyć można wraz z polskim lub niemieckim przepisem użycia flaszeczka po 70 cent. 1168 5-6

Główny skład rozsyłkowy dla Galicji we Lwowie, w aptece A. Berlinera, pod boską opatrnością, tudzież w apt. J. Plepasa pod złotym lwem, w apt. Z. Ruckera pod srebrnym orłem i u E. Grünspana apt. pod złotym orłem w Brodach.

Pp. aptekarze na prowincji otrzymają odpowiedni rabat.

Bielizna męzka
 Koszule perkalowe sztuka od zhr. 1.30 do 3.50. Koszule płócienne od zhr. 2 do 15.

Kalesony
 od zhr. 1.30 do zhr. 2.20.

Bielizna stołowa
 Serwety do kawy białe i kolorowe. Serwetki deserowe i ręczniki.

Firanki szwajcarskie
 1 łokieć wiedeński od 65 cent. do zhr. 1.20

Firanki gipiurowe
 1 okno od zhr. 6 do zhr. 24. 1883 1-3

niemniej
Dywaniki na podłogę
 1 łokieć wiedeński od 40 cent. do 85.

w Magazynie
Zygmunta Steif.

Ciągnięcie 1. marca 1870
 pożyczka z r. 1864 główna wygrana 209.000 promesy 3%
 Za 50 cent. jako cenę losu loterii ubogich, można pomiędzy 3 000 wygranymi wartości 600 0 zhr. wygrać główną wygraną 1000 dukatów, 2 wygrane po 200 dukatów, 2 wygrane po 100 dukatów, 2 wygrane po 100 talarów, 1 wygrana na 100 zhr. w srebrze, 3 wygrane otrzymują po losie kredytowym, niemniej rzeczy kosztowne udzielone przez Jego Mość cesarza. Odbiorcy 5 losów otrzymają los bezpłatnie.

Stanisławskie losy, 5 ciągnięcia w roku. Wygrana 47.200 zhr. w. a. Cena losu 28 zhr. w. a.
Losy Rudolfa po 16 zhr. 50 cent.

Frydryka Schubutha
 we Lwowie w Rytnku.

Stutgarda.
 M. Dienera wyroby słodowe przyrządzane na parze i w próżni.

Wyciąg słodowy
 podług przepisu Liebiga. Wyborny, łatwy do strawienia, dietetyczny środek na cierpienia żołądka, dla rekonwalescentów, w słabościach pierśiowych i gardła, na kokiusz i skrofulę. 1170 6-8

Zastępuje olej rybi. Cena 70 ct.

Wyciąg ziołowy zmieszany z żelazem.
 Bardzo skuteczny na bladaczkę i niedokrewność. — Flakonik po 80 cent.

Liebiga środek pokarmowy
 w formie wyciągu. Rozpuszcza się jedną łyżeczką tego wyciągu w ciepłym mleku i tak otrzymuje się sławną zupę Liebiga dla dzieci.

Zastępuje pokarm macierzyński. Przepis użycia, świadectwa analizy najszlachetniejszych lekarzy, udziela się na żądanie. — Flaszeczka po 70 cent. w. a. Za opakowanie 20 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera.

Ulica Gizeli Nr. 11.
Bez reklamy
 i bez wszelkich opłat razowych i krzyżujących amonów zysują codziennie więcej względów publiczności. Wyroby słodowe Aleksandra Frankla a to z powodu ich wysmukłości i nader wielkiej taniości.

Wyciąg słodowy, zbawiający środek przeciw tężlicy, katarowi, uporczywym kaszlowi i hemoroidalnym dolegliwościom. Flaszka po 40 cent., przy kupnie 6 flaszek mniej 34 cent.

Czekolada słodowa dla zdrowia, środek osobliwie łagodny i pożywny, przystępny smaczny, wybitny jako najlepszy dodatek do kawy kaw. Nr. 1. 2 zhr. Nr. 2. 1 zhr. 30 cent. za funt.

Gulkiery na parze, i prosto skutkujący środek na kaszel i zniechęcenie, bez użycia apetytu, obok przysięgnię gorzkawo słodkiego posmaku. Większe pudełko 50 cent., mniejsze 25 cent.

Przy rozsyłkach na prowincję
 6 flaszek razem z opakowaniem 2 zhr. 70 cent., 13 flaszek 5 zhr. 30 cent., 28 flaszek 11 zhr., 53 flaszek 21 zhr. 50 cent.

Aleksander Frankel w Wiedniu
 przełtem spółnik swego szwagra, nadwornego liwerauta Jana Holta.

NR. Co do odwołania ze składu uprasza się przy podaniu warunków do mnie się zgłaszać. 1917 5-6

We Lwowie skład w handlu F. W. Kröllkowskiego pod l. 804/4.

Środek od razu usmierający migrenę, ból głowy gwałtowny i nerwalgic, biegunkę i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA
 PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody oczyszczonej i żęty, dostateczny jest do usmierzenia natchemiat najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzędaje się w pudełku 4 i zawierającym dwanaście proszków.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Cie. 1921 8-18

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Sasiterra; w Krakowie w aptekach pp. Traczyńskiego i R. Dyka; w Wiedniu w składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET
 używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi uporczywemu, katarowi, kokiuszowi, nerwowej tryteńci naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom pierśiowym. Lekarze przyzwycają go z pomyślnym skutkiem go przepisywać. łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Mieczysławskiego, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, w Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach u p. M. Kullaka. Cena flaszki 1 zhr. 80 cent., z opakowaniem 2 zhr. w. a. 1012 19-48

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.
 Z powodu, że taryfa z dniem 10. b. m. w życie wprowadzona, tycząca się transportów bydła rogatego, według ładunku całych wagonów (Wagenladungstarif) obliczona, dała powód do nadużycia ze strony osób trudniących się temi transportami; przeto c. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika jest zmuszoną, powyż wymienioną taryfę z dniem dzisiejszym uznać za nieważną i będą odtąd transporta bydła rogatego jak dawniej, taryfie według ilości sztuk obliczonej, podlegać.

Lwów dnia 12. lutego 1870 r. 1885 1-3

Dyrekcja ruchu.

Wiedeńskie Towarzystwo Izby Wymiany
 z kapitałem akcyjnym 3 miliony zhr.

kupuje i sprzedaje efekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnięcia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,
 Wiedeń, Graben Nr. 8.

1379 2-24

Osobliwa skuteczność
Anaterynowej wody do ust

p. J. G. POPPA, praktycznego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2, określona przez Dr. Juliusza Janell, lekarza praktycznego itd. Ordynuje się w c. k. klinice w Wiedniu, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, tudzież przez p. prof. Oppoltera, rektora Magn. i. król. saskiego rady nadwornego, Dr. Kletzińskiego, Dr. Brantsa, Dr. Hellera, Dr. Borna, Dr. Sonnenscheina w Berlinie itd., przez prof. Dr. Hartiga, lekarza nadwornego w Brunszwicku, Dr. Grossa, Dr. kaw. Schaeffera, Dr. J. Fettera, Dr. Majera, Dr. Schüllera, ces. rady i lekarza kąpielowego.

Służy do czyszczenia zębów w ogóle. Własności chemie-umie rozpuszcza osad pomiędzy zębami i na zębach. Osobliwie zaleca się używanie jej po obiedzie, twardzie bowiem cząstki mięsiane pomiędzy zębami, przechodząc w gągnię, zagrażają substancji zębów, i szerzą cuchnięcie z ust.

Nawet w tych wypadkach, kiedy już zaczyna się osadzać kamień winny, używa się tej wody z pożytkiem, usuwa bowiem stwardnienie. Niechaj bowiem pięknie najmiększy kawałek zęba, natenczas zęb oistotnie kruszy się dalej, ginie i zaraża zęby przylegające.

Przywraca zębom ich piękną naturalną barwę, rozkładając i usuwając chemiecznie wszelkie osady obcy.

Bardzo pożyteczną okazuje się przy utrzymaniu czystości zębów sztucznych. Zachowuje im pierwotną barwę i połysk, chroni od kaziuśki winnego, zachowując od wszelkiego cuchnięcia.

Kol nie tylko bole, pochodzące z zębów wykruszonych i dziurawych, lecz zapobiega także dalszemu szerzeniu się zlego.

Podobnie Anaterynowa woda do ust okazuje się skuteczną przeciwko gniciu dziąsła, i jak i pewny i niezawodny środek łagodzący przy bolach zębów dziurawych, tudzież przy fukcji Anaterynowa woda do ust uspakaja ból łatwo i bez obawy złych skutków w jak najkrótszym czasie.

Bardzo szacowną jest Anaterynowa woda do ust ku utrzymaniu wonności oddechu cuchnącego; w tym celu wystarcza kilka kropli codziennie płukanie ust tą wodą.

Na gębstość dziąsła pomaga nadwyczerpanie; używając Anaterynowej wody do ust podług przepisu przez 4 tygodnie tylko, można się pozbyć bladoci dziąsła, a dziąsła nabierają znowu świeżości różowej.

Również skuteczną działą Anaterynowa woda do ust na zęby słabo osadzone i chwiejne, które to cierpienie dojmują szczególnie tyłu sarofalicyzmu, tudzież żel w podszłym wieku nikną dziąsła.

Niezawodnym środkiem jest Anaterynowa woda do ust także na dziąsła łatwo krwawieniu poddające. Przyczyna tego leży w słabości naczyń zębnych. W takim razie potrzebna nawet użyć warle; szacowne, która pielęgnując dziąsła wywołuje nową czynność odżywcza.

Cena 1 zhr. 40 cent. Opakowanie na pocztę 20 cent.

Anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów zasługuje słusznie, odpowiednio do właściwości swoich, być zaleconą jako najlepszy środek do zębów. Użycie jej bowiem pozostawia w ustach smak przyjemny i chłod łagodny, i jest znakomitym środkiem przeciw cuchnięciu z ust.

Niemniej należy pastę tę zalecić tym, których zęby są zepsute i nieczyste; użycie bowiem tej pasty niszczy osadzający na zębach a tak szkodliwy kamień, utrzymuje zęby zawsze białe, a dziąsła zdrowe i czyste. Bardzo przydatny jest ten środek dla marynarzy i mieszkańców wybrzeży morskich, tudzież tych, którzy często mierzem podróżują, chroni bowiem od szkorbutu. 1117 1-3

Cena pudełka porcelanowego 1 zhr. 22 cent.

Proszek roślinny na zęby.

Czyści zęby do tego stopnia, że używanie jego codziennie nie tylko niweczy kamień zwykły tak ciężki, lecz i powłoka zębów przybiera białoci i delikatności.

Cena pudełka 63 cent. w. a.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego
 kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Towarzystwo uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej.

Częściowe ograniczenie osobowego ruchu z CZERNIOWIEC DO ROMAN.

W skutek nader słabego udziału podróżujących jakoteż z przyczyny niekorzystnych zmian atmosferycznych pociągi osobowe nocne nr. I. i II. od 13. lutego b. r. (1. lutego st. st.) począwszy, między Czerniowcami a Romanami przechodzić nie będą.

Lwów knia 12. lutego 1870.

Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej.

SKŁADY

tych artykułów z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących się zue i zasługują na uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżej.

We Lwowie: apteka dr. chemii Lymasa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipeasa i p. Bonifaciego Sullera. **W Krakowie:** pp. Góroski, J. Jan, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz w Czerniowcach.

W Białej: p. Hrymuk, w Białej p. Józ. Kusan, w Bielsku p. Sanna apt., w Bobrowie p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski i Konst. Solik, w Brodach p. Fr. Gomolin, w Brzeżanach p. Zimkowski apt. i p. B. Faldenhecht, w Buczaczu p. Kerel, w Chyrowie p. Sporysz apt., w Czerniowcach p. Alti apt. i Ig. Schmirch p. Rożniński i p. Rintzinger, w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Traunfellner apt., w Drohobyczu pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., w Dynowie p. M. Konoctki, w Krynicy p. N. Löw, w Grybowie p. Muszynski, w Jaworowie p. Lachwicz apt., w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Jarłowcu p. J. E. Wilczek apt., w Kimpolungu B. Somner, w Konińcu p. Rozanski i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krzyżoforski, w Krynicy p. M. Strubit apt., w Latowicach p. A. Konoctki, w Lipniku p. Somnerfeld apt., w Mandaryszkach p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Lsur, w Nowym Sączu p. Kosterki-wiczowa wdowa i Ig. Garan, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber apt., w Przemyślu p. Gajdecka i Syn, p. Kozłowski i p. Michalski, w Przemyślu p. Janiszowski apt., w Radowcu p. B. Feichmann i p. F. Zink apt., w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadonie p. Marecki, w Rzeszowie B. J. Schalter i Syn, w Samborze p. Krieger-son apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, w Serecie p. I. Sommer i J. Dempiński, w Stanisławowie p. F. Stecher apt., p. A. Bell apt., p. G. Kupacz, w Strzynie p. B. Korberger apt. i p. J. D. Nussenthal, w Suszanie p. E. Botetzat apt., w Tarnopolu p. A. Morawski, p. W. Stachiewicz, i p. L. Karmin, w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski i H. Kay, w Turce p. A. Czerniowski, w Wadowicach p. Foltin w Zaleszczykach p. Konoctki, w Zloczowie p. O. Faldenhecht, w Żółtku p. Krzyżanowski.

J. G. Popp prak. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.